

- * SOŁTYS NA ZAGRODZIE
- * ZASIŁKI W MARMURACH
- * Z BURMISTRZEM ZAMBROWA NA „BŁYSK”
- * KŁAMSTWO I PRAWDA
- * LUDZIE GORZKO PISZĄ

str. 5
str. 6
str. 8-9
str. 10
str. 12

KONTAKTY

13 (699)

27 MARCA 1994

CENA 5000 ZŁ

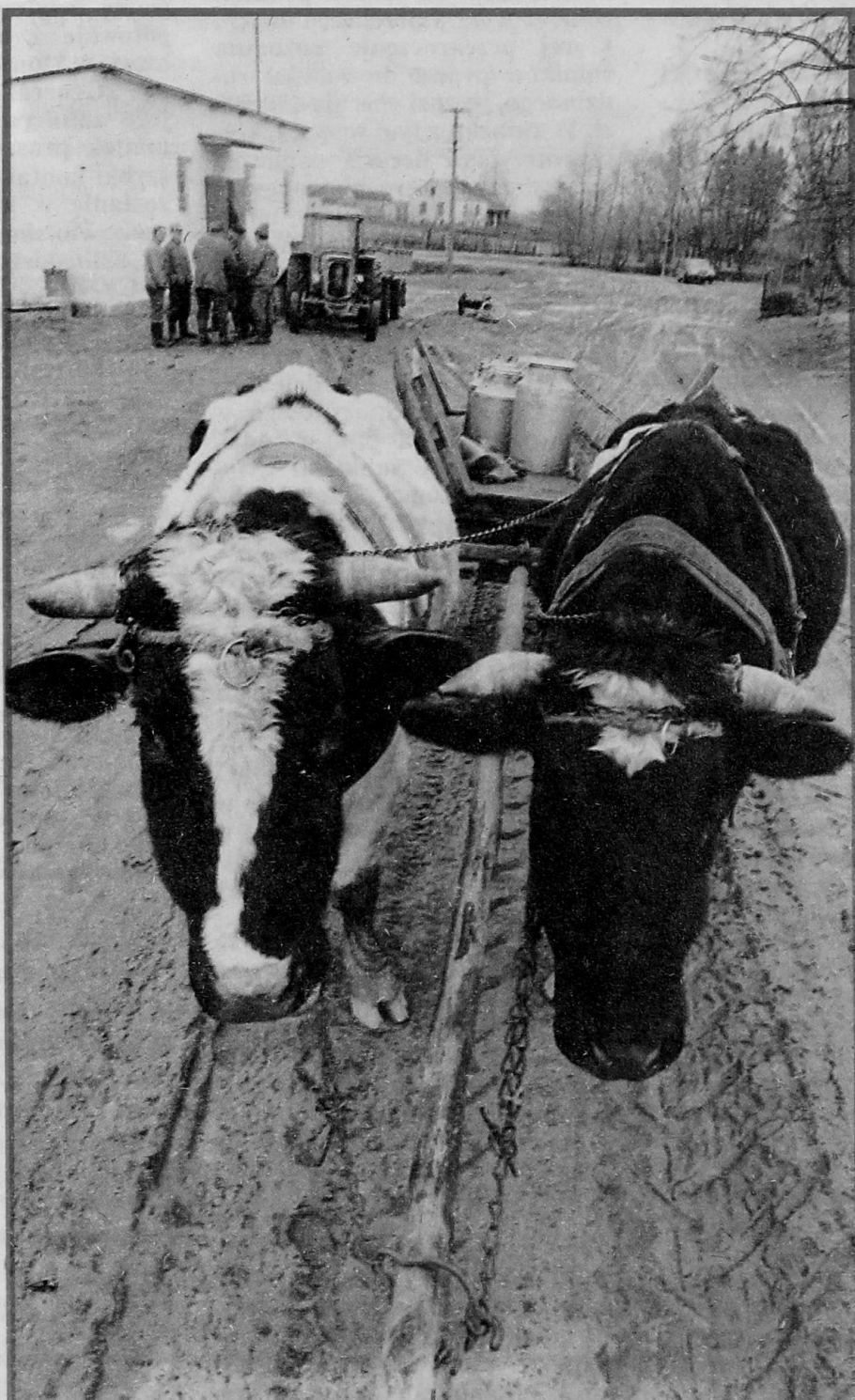
MAGDA LIPIEC

Prawo do oczenia

– Jestem ofiarą spekulacji. Gdzie byli celnicy, gdy samochód przekraczał granicę? Dlaczego ja mam być ukarana za czyjeś przewinienia? – pyta matka Wiktor i nie potrafi powstrzymać łez.

– To nie kara. Nie wszczęliśmy postępowania karnego, gdyż wierzymy, że właściciele samochodów są niewinni. Ale tak stanowi „Prawo celne” – wyjaśnia Waldemar Ambrożewicz, naczelnik Urzędu Wojewódzkiego w Kuźnicy Białostockiej.

cd. na str. 7



Fot. Gabor Lorinczy

Wołki moje wołki...

IWONA SKOWRONEK

Sp-191/95

str. 8-9

HANNA POLONUS-NOWAK

W swoje ręce

„Kto poda nazwisko największego człowieka, dostanie czekoladę”, powiedziała pani do dzieci.

Zgłosił się Jaś (a było to w „tamtych czasach”): „Włodzimierz Lenin!”, powiedział głośno. A po cichu: „Przepraszam cię Winnetou, ale biznes jest biznesem”.

– Konkurencja – mówi o swojej szkole zawodowej Romuald Klepacki z Ciechanowca.

– Bezczelność, nie konkurencja – stwierdza Zbigniew Mieczkowski, prezes Stowarzyszenia Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Łomży.

cd. na str. 4

KONTAKTY



W świątecznym numerze

piszą m.in.: Gabriela Szczęsna o miłości w Zawadach * Alicja Niedźwiecka o powrocie marnotrawnego męża * Joanna Gospodarczyk o rządach „tatusia”.

Ponadto: nazywam się Oszuścik, smutne urodziny, pomóżmy rodakom, psychozabawa, krzyżówka, TV i TVSat.

PIERWSZY RAZ w prawie siedemdziesięcioletniej historii Diecezji Łomżyńskiej najwyżsi dostojnicy polskiego Kościoła katolickiego spotkają się w Łomży na Konferencji Episkopatu Polski. Konferencja odbędzie się w czerwcu i w dużej części poświęcona zostanie kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Prymas Tysiąclecia związany był z Ziemią Łomżyńską urodzeniem i nauką. Właśnie zaczyna się okres beatyfikacji kardynała. Biskupi odwiedzą muzeum dziecięcych lat Stefana Wyszyńskiego w Zuzeli.

KILKA ŁOMŻYŃSKICH PRZEDSIĘBIORSTW ZADEKLAROWAŁO wolę przystąpienia do strajku, organizowanego w kraju przez „Solidarność”, ale żadne nie podjęło czynnego protestu (z wyjątkiem jednego w Grajewie). Zapewne do strajków w województwie nie dojdzie, ponieważ z jednej strony władze krajowe związku podjęły rozmowy z rządem, a z drugiej załogi powstrzymuje kiepska sytuacja finansowa przedsiębiorstw. Strajki mogłyby być tylko „dobieć”.

PONAD JEDNA CZWARTA ABSOLWENTÓW szkół podstawowych w województwie nie znajduje miejsca w szkołach średnich. Szczególnie trudna jest sytuacja w Zambrowie. Nawet odpływu około 20 proc. ósmoklasistów, wybierających naukę poza województwem, niewiele zmienia sytuację.

SAMORZĄDY WOJEWÓDZTWA, nie mające własnych herbów, godła i innych znaków rozpoznawczych, muszą powoli do ich stworzenia się „przymierzyć”. Za dwa lata nie będą mogły bowiem używać na swoich dokumentach godła państwowego.

NATEZENIE RUCHU drogowego w Łomżyńskim wzrosło w ubiegłym roku o 60 proc. Odcinek z Łomży do Kisielnicy jest najbardziej zatłoczonym w całym regionie północno-wschodnim.

GOŚCILA W ŁOMŻY kilkudziesięcioosobowa grupa młodzieży z Tel Awiwu i Jerozolimy. Goście z Izraela zwiedzili cmentarze żydowskie i tereny dawnego getta. W tym roku przybędzie do Łomży jeszcze kilka wycieczek z Izraela, poszukujących własnych korzeni.

PRZECIĘTNA PŁACA w sektorze publicznym była w lutym o 12 proc. wyższa niż w prywatnym. Najlepiej zarabiali w tym miesiącu monopolisci (dostawcy energii, wody i gazu) – niespełna 5 milionów netto; najgorzej pracownicy hoteli i restauracji – 1,5 miliona.

REKORDZISTA POLSKI (w tym roku) został kierowca z Łomży, u którego stwierdzono we krwi 3,7 promila alkoholu. Wypadek (niegroźny) spowodował tuż przed budynkiem Komendy Wojewódzkiej Policji.

ZUS PRZYPOMINA emerytom, rencistom i zakładom pracy z Łomży, Jedwabnego, Nowogrodu, Miastkowa, Piatnicy, Przytuł, Śniadowa i Wizny, że wszelkie sprawy związane z ubezpieczeniami społecznymi należy kierować do Inspektoratu ZUS w Łomży (Szosa Zambrowska 29, tel. 16-24-41, fax 16-50-21). Kierowanie tam korespondencji i spraw przyspieszy ich załatwienie.

KRUS W ZAMBROWIE INFORMUJE, że kwota podatku rolnego z 2 ha przeliczeniowych, której przekroczenie pozbawia rolników prawa do zasiłku rodzinnego, wynosi obecnie 429 500 zł. W związku z tym wszyscy, którzy otrzymali decyzje odmowne na podstawie wcześniej obowiązującej kwoty (380 750 zł), mogą zweryfikować swoje uprawnienia, składając nakazy płatnicze za pierwsze półrocze 1994 we właściwej placówce KRUS.

POZA KONKURSEM wystartowało łomżyńskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w krajowych targach piwa w Łodzi. W nieoficjalnej punktacji „Wyborowe” z Łomży zdobyło 82 ze 100 możliwych punktów, co dałoby 2-3 miejsce w konkursie.

WŁODZIMIERZ WÓJCICKI ZOSTAŁ PREZESEM Sądu Wojewódzkiego. Prezes ma 42 lata i ostatnio pełnił funkcję wiceprezesa SW. O stanowisko ubiegali się, poza nim, Franciszek Aliński i Mirosław Trzaska.

REPREZENTANTKA ŁOMŻYŃSKICH NOTARIUSZY w Okręgowej Radzie Notarialnej w Białymstoku będzie Bożena Wójcicka. Zofia Poreda została rzecznikiem dyscyplinarnym Rady.

PORZĄDEK ALFABETYCZNY będzie towarzyszył od kwietnia odbieraniu zasiłków przez łomżyńskich bezrobotnych. Na skutek tłoku w pierwszych dniach marca bank PKO BP wprowadził terminy uzależnione od nazwisk. Bezrobotni na A, B, C i D zgłaszają się 6 kwietnia; E, F, G, H, I i J – 7; K, L i Ł – 8; M, N, O, P – 9; R i S – 11; T, U, W, Z, Ż i Ź – 12. W dniach 13-15 kwietnia zasiłki będą mogli odebrać ci, którzy nie mogli w „podstawowym” terminie. Z uwagi na duże koszty bank i Rejonowy Urząd Pracy nie będą zawiadamiać zainteresowanych listownie.

PO FRANCUSKIM RAMBOUILLET, amerykańskim Muscatine i polskimi Czechowicami-Dziedzicami władze Łomży inicjują współpracę z litewską miejscowością Rudamino.

PRZESZŁO 200 SZTUK UBRAN I BIELIZNY zebrali i przekazali łomżyńskiemu Domowi Dziecka członkowie Federacji Młodych Unii Pracy. Akcja zbierania darów dla dzieci trwa w siedzibie Unii Pracy (ul. Jatkowa 5, tel. 166-252).

ZABYTKOWA AMBONA ŁOMŻYŃSKIEJ KATEDRY doczeka się w tym roku renowacji. Państwowa Służba Ochrony Zabytków w Łomży otrzymała zapewnienie krajowych służb konserwatorskich, że są na ten cel pieniądze.

NA KONCERTY KABARETU OT.TO ZAPRASZA Sportowy Klub Aktywnej Rehabilitacji w Łomży. Odbędzie się 9 kwietnia (godz. 16.00 i 19.00) w sali Urzędu Wojewódzkiego. Bilety do nabycia w siedzibie SKAR: Szkoła Podstawowa nr 10, ul. Niemcewicza (tel. 18-40-70).

POWSTAŁ W ŁOMŻY WOJEWÓDZKI ODDZIAŁ Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, zajmującego się kontaktami z Polakami za granicą. (Szerzej za tydzień.)

MUZEUUM WOJSKA W BIAŁYMSTOKU PROSI o kontakt wszystkich posiadających pamiątki związane z działalnością generała Nikodema Sulika i dowodzonych przez niego oddziałów od I do zakończenia II wojny światowej. Muzeum przygotowuje z okazji 50 rocznicy bitwy o Monte Cassino wystawę pt. „Generał Nikodem Sulik i jego żołnierze”. Posiadacze pamiątek proszeni są o możliwie szybki kontakt (wystawa otwarta zostanie w maju). Adres: Muzeum Wojska, 15-089 Białystok, ul. Kilińskiego 7 (tel. 328-663).

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrow, Kolno): żyto – 160-180 tys. zł za kwintal, pszenica – 220-250 tys., jęczmień – 180-230 tys., owies – 160-200 tys., mieszanek – 170-210 tys., krowa – 5,5-12 milionów za sztukę, krowa z przychowkiem – 9-16 mln, koń – 12-27 mln, prosięta – 1,2-2 mln za parę, cielęta – 25-35 tys. za kg wagi, jaja – 3,8-5 tys. za parę.

PRACOWNIKOM SĄDU WOJEWÓDZKIEGO W ŁOMŻY I WSZYSTKIM, którzy pospieszyli z pomocą ojcu pięciorga dzieci, bohaterowi reportażu „Cały żywot Mariana”, redakcja „Kontaktów” składa serdeczne podziękowania.

Serca dwa

Nie rozmawiają o swoich uczuciach z rodzicami „tych rzeczy” mowy nie ma! Miłości uczą się rękę. Dziewczyny trochę z „Dziewczyny”, trochę z opolekoleżanek. Chłopcy też czytają „to i owo”, a potem tymi „tajemnicami”.

To fragment reportażu Gabrieli Szczęsnej, który w następnym numerze.



Rys. Zdzisław Romanowski

ZNAM CZAS

• Burmistrz Kamińskiego swoją styczniową pensję oddał na cele społeczne: jałmużnę dla inwalidów oraz na potterapii.

• „Dlaczego wiele może podjąć swych z banków spółdzielczych których prezes Nbec z wnioskiem o upadłość z wnioskami o oszczędności złożone w spółdzielczych gwarancji państwa?”, w tej sprawie weniował rzecznik prawnictwskich u premiera.

• Przez 11 lat nie wiedliwości nie wydał kiedy i jak można było ków poprawczaków.

• Firma „Modus” rowa (Sieradzkie) w wadzeniu na opakowania prawy do zup poddronia, przez trzy miesiące rokrocznie zwiększyła i sprzedaż. „Modus” nie płaci „za twarz” konto Fundacji SOS.

• Na czarno w Polsce około 700 tys. osób.

• Nowy sąsiad Gierka, wojewoda Czech, remont bliźniaczek rozpoczął od postawienia oddzielającego jego Gierka.

• W ubiegłym roku rat KG Policji rozpatrzył 10 tys. skarg na policjantów, zasadność ok. półtora miliona; z pracą w policji się 500 funkcjonariuszy.

• W Polsce na studiach przypada w ciągu wezwania pogotowia: nich jest nieuzasadnionych.



II

III

IV

POLONUS.

...sklepie Elżbie
kiej zimno j
Ale ludziom
Gromadza
i ponarzek
min. Od trzech
soltysa. Był
sklepu; zale
czy.
Chodziło nie
nie, ale wyłą
ć mnie z teg
mówi Elżbie
as rządzi klik
ek nie ma n
p mieści się
ku, który ok
tu wybudowa
encji Tadeus
Właśnie po ni
z funkcji so
rząd Elżbiet
em mieścić s
GS-u, który
Gdy został
się problem
yny punkt har
e. Do Rutek
stwa kilomet
es utrudnieni
cierzawę skl
lu chętnych,
znajduje się
punkcie, przy
Jednocześnie
by sklep pro
ina. Ze wsi
mieszkańców
i Dzdzisław
styczniu 199
Tadeusz Ale
tał zebranie
większość mie
wa przetarg
aniu ustalon
za dzierża
milion. Więks
do dzierża
Zawadzka
maju wybrano
pcu trzyosob
oraz członk
i przewodnic
wiejskich p
Elżbiecie Zaw
ynszu za dzi
ona miesiąc
zie „zaczęli
li tak do
ku. Radny
zwołał zebr
solecka prz
zдание z d
ności. Na ze
także wójta
Bartlińskiego
adło pytanie
wsz może, be
mieszkańcami
a. Wójt odp
dzisław Cibo
ś, czy to pr
Zawadzka za
u. Było burz
Tadeusz Alek
zawieszenie
ka wsi. Wic
stys i rada s
ani. Oplatę
znów podnie
milion.

Sołtys na zagrodzie

GABRIELA SZCZĘSNA



Konflikt rozgorzał.

– Ciborowski i Domiński są szwagrami, a Aleksiewicz, to też rodzina – tłumaczy tymi koneksjami swoją przegraną Elżbieta Zawadzka. – Resztę można sobie łatwo dośpiewać. Ciborowskiemu chodzi o sklep, bo swój ma bardzo mały.

Ale, przynajmniej, Zdzisław Ciborowski ma nad nią przewagę: handluje alkoholem, który ona przedtem także miała w swoim sklepie. Tak więc u niego ciasnota, lecz duży utarg, a u niej luzno i marne pieniądze. Dlatego nie ogrzewa pomieszczenia.

Elżbieta Zawadzka nie zna statutu samorządu lokalnego.

– Nie wiem jak to jest dzisiaj – mówi. – Ale kiedyś rada sołecka miała prawo podjąć decyzję sama. Jak wójt rządzi gminą z radą gminy, to może i rada sołecka rządzić we wsi – mówi z przekonaniem. – A jeżeli nie ma prawa rządzić, to znaczy, że nie jest potrzebna i nie ma co sobie głowy zawracać. Pieniądze wpłacałam nieregularnie, bo na studnię poszło. Przecież zadecydowała o tym wieś!

No i jeszcze trzeba wyjaśnić kto głosował przeciw niej. Młodziaki! „Z nimi łatwo się dogadać. Zeszty i wódka na zeszty”, bronią Elżbiety Zawadzkiej ludzie zgromadzeni w sklepie.

Remigiusz Kulesza uważa, że jak mają być takie kłótnie, to lepiej, żeby sołtysa w ogóle nie było. Podatek można do gminy samemu zanieść. Blisko.

Wspomina poprzednich sołtysów Mężeninina. Najlepszy był, nieżyjący już, Marcin Chojnowski. Sołtysował wsi w latach sześćdziesiątych.

– Dzisiaj z ludźmi trudno się dogadać – mówi. – Na przykład: potrzebna we wsi droga. I zaraz znajduje się taki, co powie, że nie jemu, bo on tamtędy nie jeździ!

Elżbieta Zawadzka i rada sołecka napisali do wójta prośbę o remonty dróg. Powiedzieli o tym na zebraniu. A tu ktoś krzyknął: „Na h... nam te drogi!”, żali się Elżbieta Zawadzka. Co można zrobić z takimi ludźmi?

Jednym słowem Mężenin jest skłócony. A liczy zaledwie sto gospodarstw. Zresztą, skłócony jest nie od dzisiaj. Przed wojną mieszkańcy dzielili się tu tylko na dwie grupy: „dwór”, czyli bogatych gospodarzy i „Ukrainę”, czyli biedotę. Podział i nazwy przetrwały do dziś. Zawiści nie brakuje. Jak w rządzie, tak i w ludziach, komentują mieszkańcy.

– To, co ze mną robią, to utopienie człowieka – mówi Elżbieta Zawadzka. – Zabrali wódkę mnie, powinni i Ciborowskiemu – uważa. – Zresztą, sądzić się nie pójde.

Zdzisław Ciborowski w swoim ciasnym sklepie ma zarazem i pewien komfort: nie musi płacić czynszu. Wódką handluje, ale wcale nie przez „układy”, że szwagier jest radnym.

– Podanie o zezwolenie na sprzedaż alkoholu złożyłem dwa lata temu, gdy Zawadzka pracowała jeszcze w sklepie GS-u

– mówi. – GS likwidował swoje punkty. W Mężeninie był ostatni. Głosowałem za przetargiem na dzierżawę sklepu, ale wieś na to się nie zgodziła. Potem zgłoszowali, że ona ma prowadzić sklep. No i dobrze. Czy ja jej przeszkadzam w handlu? Są przecież i tacy, którzy uważają, że powinna płacić tylko pięćset tysięcy miesięcznie.

Na ostatnim zebraniu, przypomina Zdzisław Ciborowski, Elżbieta Zawadzka poinformowała wieś, że mają na koncie siedem milionów. Nie przedstawiła żadnych rachunków i nie odpowiedziała co i jak. Teraz wszystko zostanie sprawdzone z urzędu. Trudno mieć do wsi pretensję. Tadeusz Aleksiewicz sołtysował Mężeninowi osiem lat. Zrezygnował z tego urzędu „z powodów osobistych”. Żona pracuje, dzieci w domu tylko podczas wakacji, a tu robota w polu.

– Ludzie się denerwowali, że nie zawsze mogą mnie zastać. A ja uważam, że jeśli ktoś się czegoś podejmie, powinien wykonywać to solidnie – mówi Tadeusz Aleksiewicz.

Być sołtysiem, jego zdaniem, znaczy być odpowiedzialnym i dbać o wieś. Nie zgadza się z opinią, że Mężenin jest skłócony. Przykład? Choćby ten budynek, w którym teraz jest sklep Zawadzkiej i świetlica na górze. W ciągu jednego wieczora zaleli fundamenty! Pracowali i młodzi, i starsi. Cała budowa trwała zaledwie rok. Trzeba umieć dogadać się we wspólnej sprawie.

Fakt. Trochę udało się Mężeninowi w czasach komuny. Jednego lata dożynki były w Białymstoku. Przez Mężenin miał przejeżdżać sam Gierek. Co to się działo! Zrobili światło i chodniki, a tymczasem Gierek wykręcił prawdopodobnie na Mazowieckie!

Dzisiaj inne czasy: demokracja. Ale ludzie mają wciąż tylko wymagania. Przyzwyczaili się. Wiecznie jakiś kłopot, a pieniędzy brak. Na przykład od CPN-u do rutkowskiej drogi wciąż nie ma chodnika, choć było już kilka śmiertelnych wypadków.

– Są w Mężeninie ludzie wartościowi. Na sołtysa przeszedłby niejeden, ale nie chcą – mówi Tadeusz Aleksiewicz. – Wieś się zestarzała, dzieci mało, ze trzydziestu kawalerów do wzięcia. Około dwudziestu procent mieszkańców nie interesuje się rolnictwem, więc nie interesuje ich, na przykład, dojazd na pole. Nikomu nie zależy na takim urzędzie, bo to same obowiązki. A zdarza się, że trzeba i konflikty łagodzić. A najgorzej być między młotem a kowadłem. Sołtys reprezentuje wieś i powinien mieć rozeznanie, co się dzieje także w gminie. Ale dobry sołtys powinien przede wszystkim pamiętać, że rządzi nim mieszkańcy, a nie odwrotnie.



ZASIŁKI W MARMURACH

Rok temu bezrobotni w Łomży odbierali zasiłki w obdrapanym, ciemnym i ciasnym baraku przy ul. Waltera. Po przeprowadzce do wyremontowanego budynku przy ul. Nowogrodzkiej warunki nieco się poprawiły, ale nadal było ciasno. Od marca sceneria wypłacania zasiłków jest zgoła surrealistyczna. Szkło, marmury sztuczna zieleń, czyli wnętrze najnowszego banku PKO BP przy ul. Niemcewicza. Jednak bezrobotni nie są zachwyceni tym luksusem. Świadczą o tym telefony rozszluszonych ludzi, którzy po kilka godzin stali na mrozie, by odebrać zasiłek.

– W pierwszym dniu, czyli 4 marca, do naszych kas zgłosiło się 1900 bezrobotnych – mówi Ferdynand Kozera, dyrektor oddziału PKO BP w Łomży. – W kolejnym – 1100, trzeciego dnia wypłacania zasiłków – 800. Teraz przy kasach, w banku przy ul. Niemcewicza i na pl. Kościuszki jest pusto.

Dyrekcja banku sądziła, że wypłaty od 4 do 15 marca, prowadzone od 8.00 do 19.00, nie spowodują żadnych perturbacji. Tymczasem bezrobotni zgłaszali się po zasiłek w pierwszych dniach i to głównie w godzinach przedpołudniowych.

W następnym miesiącu zasiłki będą wypłacane według planu: w odpowiednie dni nazwiska rozpoczynające się na wyznaczone litery.

Pozostaje jednak wątpliwość, na ile uzasadnione było przenoszenie operacji finansowych z Rejonowego Urzędu Pracy do banku.

– RUP nie powinien zajmować się sprawami technicznymi, a skoncentrować się na zwalczaniu bezrobocia – mówi dyr. Kozera. – Banki są lepiej przygotowane do przeprowadzania takich operacji. Poza tym będziemy konsultować udzielanie pożyczek bezrobotnym.

Bank PKO BP zatrudnił czterech nowych kasjerów. RUP płaci bankowi 0,7 proc. wartości usług. Miesięcznie jest to kilkadziesiąt milionów. Decyzję o przeniesieniu operacji finansowych podjęło kierownictwo RUP-u. Takie rozwiązanie zgodnie z zaleceniami ministerstwa, stosowane jest w innych miejscowościach (np. wypłaty prowadzone przez Bank Spółdzielczy w Wysokiem Mazowieckiem).

– Liczę na to, że podjęte przez nas działania organizacyjne pozwolą na kulturalną i godziwą obsługę klientów – mówi dyr. Kozera.

W kwietniu bezrobotni po raz kolejny przeegzaminują bankowców.

– Przewiduję, że Polski Czerwony Krzyż, organizacja apolityczna, która zawsze widziała tylko cierpienie i biedę ludzką, upadnie – mówi Józef Świątkowski, członek prezydium ZW PCK w Łomży. – Z biedy.

Ten przykry horoskop stawia w jubileusz 75-lecia PCK.

Od PCK oczekuje się działalności gospodarczej, której nigdy wcześniej nie prowadził. Zawsze był dotowany z budżetu. Do niedawna miał oddziały w Kolnie, Zambrowie, Wysokiem Mazowieckiem, Grajewie i Łomży. Dziś pozostał tylko zarząd w Grajewie i Zambrowie oraz bardzo skromny (brakowało na płace) Zarząd Wojewódzki w Łomży.

– PCK poświęciłem całe życie – mówi Świątkowski.

Działalnością PCK zainteresowała go nauczycielka Wacława Wądołowska ze Szkoły Podstawowej nr 5. Było to zaraz po wojnie. Miał 14 lat i bezinteresowna pomoc przynosiła mu dużo satysfakcji. Gdy poszedł do liceum, a później do technikum weterynaryjnego, zakładał szkołę koła. Do dziś pamięta, jak w latach pięćdziesiątych jeździł z innymi po łomżyńskich wsiach i nakłaniał do czystości, przestrzegał przed gruźlicą, straszył, że świerzb i wszawica są chorobami brudu. Pracował w sanepidzie (w oświacie zdrowotnej) i chętnie włączał się do każdej akcji, organizowanej przez PCK. „Wojcwał”

SMUTNE URODZINY

z wszawicą i czerwinką, pracował w ambulansie rtg, dziennie prześwietlał 400-500 osób. Pamięta jak bardzo wieś łomżyńska była wtedy zaniedbana i brudna. Największych brudasów wysyłali do domu, by się umyli; straszili ich, że inaczej nie przejdą promienie i mały obrazek będzie nieważny.

Prawie w każdej wsi byłego powiatu łomżyńskiego była przeszkolona przodownica zdrowia PCK. Umiała udzielić pierwszej pomocy, zaaplikować najpotrzebniejsze leki, w które wyposażała ją PCK, postawić bańki, doradzić.

Siostry PCK opiekowały się ludźmi starymi i chorymi w domu. W ten sposób bardzo obciążone zostały szpitale. Dziś i ta działalność zupełnie zamarła. Nie można podejrzewać innych o brak wyrozumiałości, o to, że ktoś nie zainteresuje się wcale chorym sąsiadem, ale jednak społeczna pomoc bardzo odbiega od fachowej, która nie była od przypadku do przypadku, ale zawsze.

Po wojnie PCK w całym kraju zakładał kluby honorowych dawców krwi. W Łomży był najpierw klub powiatowy, potem powstały w terenie i przy większych zakładach pracy.

– To coś wspaniałego. J. Świątkowski. – Nikt nie traci, a daje je innym.

Sam Świątkowski, który bardzo rzadkiej grupy krwi (RH+) oddał trzynaście krwi. Został za to odznaczony „Kryształowym sercem” prof. Zbigniewa Religi. Świątkowski z odznaczenia, ale szym wzruszeniem opłócił córce marynarza, który sześćdziesiątych przeżył dziny w Łomży. Trzydzieści lat dziewczynka zachodziła potrzebowała właśnie jej. Uratował jej życie, a ona dorosła kobieta, pamięta i gdy pisze do niego z życzeniami, nazywa go „Wojcwał”.

PCK nadal prowadzi dawstwo, ale jest to już nie skromniejsza działalność. Kluby przy państwowych zakładach upadły razem z nimi. Prywatni przedsiębiorcy niechętnie zwalniają pracowników z pracy i może wrócić do dawstwa tylko rodzinne.

– Kiedyś w PCK ciągle było, coś się działo. Na istnienia województwa w śmy do najlepszych – przypomina Świątkowski. Chciałbym, by moja cja wróciła do dawności.

TŁOK W WODZIE

Nowy basen przy Szkole Podstawowej nr 10 w Łomży cieszy się dużym zainteresowaniem. Nawet w sobotnie poranki są komplety pływających. Przy tak dużej liczbie kąpiących się wychodzą na jaw mankamenty basenu. Przede wszystkim ciasnota! W bardzo małych szatniach stoi kilkanaście wąskich szafek. Nie ma miejsca na położenie mokrych kostiumów, powieszenie

ręcznika. Ubranie się wymaga niezłej ekwilibrystyki, by nie ocieścić się o sąsiada. Kabin z prysznicami też nie za wiele. Ale już zupełny brak wyobraźni wykazano przy montowaniu gniazdek elektrycznych. Ponieważ w każdej przebieralni jest tylko jedna, zamontowana na stałe suszarka do włosów, trzeba nosić własną. Kłopot w tym, że pięć gniazdek (na wszystkich kąpiących się),

umieszczonych jest w kącie w przejściu. To żadna przyjemność suszyć sobie włosy w innych.

Na basen nie ma szans z dziećmi, które nie uśmieją najmniej do 1,20 metra. że nie starczyło pieniędzy na wybudowanie brodzika dla chłów.

Bilety są drogie. Za kąpiel w (czystym, co dodać) basenie dorosły 10 tys. zł, dziecko 20 tys. więc za tę cenę będą warunki! (jog)

NAŁÓG I GŁÓD

krowy i kilka świń. Zamknięte zwierzęta ryczą z głodu i zimna. Sąsiedzkie rozmowy z bezmyślnym gospodarzem nie przyniosły re-

zultatu. Nikt nie ma bez wyroku sądownego brać wynędzniałych zwierząt. Czy mają z głodu?



Wiedmatego lipca 1993 r. Wiktor pojechał z mamą na giełdę samochodową do Ciechanowca. Od lat są tylko we... Nazierali trochę pieniędzy. Z samochodem miało się im... Kupili opła kadetta. Dowód rejestracyjny inform... że pochodzi z 1981 r.,... Od razu spraw... na giełdowym komputerze, ... jest kradziony. Komputer... Nie chcieli jednak ry... i sprawdzili raz jeszcze... Wszystko w porządku: ... nie pochodził z kra... Uspokoił się. Wcześniej... ich niepokoiło, że kupują... z Ciechanowca, a... rejestracyjny z 1986 r. ... jest na Romana Pyr... Warszawy. Młody właściciel... że się rozmyślił, zanim... zarejestrował na siebie. Ma... i ten chce sprzedać. ... umowę kupna-sprzedaży, ... 25 milionów złotych i... do Łomży na czterech... cieszył się z samo... Coś wymienił, coś na... potem opła zarejestrował... kosztowało go to... pięciu milionów. ... dwa miesiące później zo... zwany na policję. Sądził, ... podejrzenie o wcze... kradzież ich samochodu. ... spokojny, bo przecież... dwa razy. Okazało się, ... ma fałszywe do... Jego pierwszy polski... Roman Pyrcz z War... nie istnieje. Prawdopo... też samochód nie został... do kraju w 1986... znacznie później. A... celne oraz rozporządze... Ministrów z 4 czerwca... zakazuje przywozu samo... które mają ponad 10... z mamą wrócili do... autobusem. Ich opel zo... policyjnym parkingu. Stał... przez miesiąc. Czasami Wik... gadał przez siatkę. Po... żejełi go łomżyńscy cel... tłumaczyli im wiele razy, ... samochód kupili w dobrej... nie mają nic współ... fałszowanymi dokumen... że włożyli w niego wszy... swoje oszczędności. Bez... odwołał się do Urzędu... w Kuźnicy. Odpowiedź... żerająca: „Postanawiam... cofnięcie za granicę... do Pana samochodu

osobowego marki opel kadett, wyprodukowanego w 1981 r. Jednocześnie informuję, że w przypadku niewywiezienia przedmiotowego samochodu za granicę w terminie 10 dni od dnia otrzymania niniejszej decyzji, orzeczony zostanie jego przepadek”.

Dowiedział się jeszcze, że może zrzec się samochodu na rzecz skarbu państwa. Wówczas opel zostanie wystawiony do przetargu, w którym wcale nie będzie miał pierwszeństwa w zakupie.

śnienia sprawy nie sprzedają samochodu.

We wrześniu 1993 r. otrzymali wezwanie, by stawić się na posterunku celnym w Łomży. Modzelewski pojechał samochodem, wrócił autobusem: Urząd Celny „zabezpieczył” tawrię na poczet należności celnych oraz podatku obrotowego. Nic nie pomogły tłumaczenia, że nabył samochód w kraju, że nie sprowadzał go z zagranicy, że podatek od kupna uiszczył. Samochód został odstawiony na parking strzeżony w

nowienie w całości i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez organ I instancji”.

Adwokat Mirosław Rudczyk zainteresował postępowaniem urzędów celnych, które zajmują samochody na poczet należności nie zapłaconych przez poprzednich właścicieli, rzecznika praw obywatelskich.

Sprawy w Łomżyńskiego nie są wyjątkowe. Zdaniem rzecznika nie można represjonować nabywców, którzy kupili samochód w dobrej wierze i z autentycznymi dokumentami rejestracyjnymi. Obywatel nie może odpowiadać i ponosić strat finansowych za zaniebdania, a może nawet przestępstwa urzędników administracji rządowej. Rzecznik zwrócił się do Ministra Transportu o egzekwowanie obowiązku badania pochodzenia samochodu przy jego rejestracji oraz sprawdzania, czy zapłacono za niego cło i podatki. Podobną opinię oraz zapytania, na jakiej podstawie urzędy celne konfiskują samochody i czy podejmują działania, by ściągnąć należności od rzeczywistego zobowiązanego, rzecznik skierował do Ireneusza Sekuły, prezesa GUC.

Należności celne ciążyą na towarze. To samochód jest pod nadzorem urzędu celnego – wyjaśnia Waldemar Ambrożewicz, naczelnik UC w Kuźnicy. – Właściciel może się czuć skrzywdzony, ale takie jest prawo.

Niestety, nie ma w Polsce centralnego rejestru oclonych samochodów. Ostatnio prezes Ireneusz Sekuła zapowiedział wszechstronną komputeryzację urzędów celnych. Może zatem wkrótce powstanie centralny bank danych, z którego w każdej chwili będą mogły skorzystać placówki celne w terenie. Obecnie prowadzi się ewidencję samochodów oclonych w podzielonym na rubryki zeszycie. Korzystanie z takiego zasobu informacji jest kłopotliwe, długotrwałe i nieskuteczne. A ponadto najczęściej krzywdzi trzeciego lub któregoś z kolei właściciela samochodu, który jest zupełnie niewinny.

Póki co Wiktor czeka na odpowiedź z GUC, na zwrot samochodu i przeprosiny. Modzelewscy natomiast znów przed pierwszą instancją będą odpierać wszelkie zarzuty i tłumaczyć się z legalnie i w dobrej wierze nabytego samochodu.



– Do tej pory nie możemy znaleźć odpowiedzi na pytanie, dlaczego poszkodowany jest ostatni właściciel, który uczciwie rejestruje samochód – mówi mama Wiktor. – Odwołaliśmy się do Głównego Urzędu Cel i czekamy.

Na decyzję z głównego Urzędu Cel czekali też Barbara i Tomasz Modzelewscy ze Śniadowa. Na giełdzie w Białymstoku kupili tawrię. Miała tylko trzy miesiące. Pierwszy raz w Polsce została zarejestrowana 20 lipca 1992 r. w Urzędzie Gminy w Wierzbicy na nazwisko Czesław Grzmilk (potem okazało się, że bez wiedzy i zgody tej osoby). Tydzień później nabył ją Daniel M. z Łomży. Natomiast 4 października tawrię kupił za 50 milionów Modzelewski. Mają troje małych dzieci. Syn często choruje, trzeba z nim jeździć do lekarzy, mieszkają daleko od głównej drogi. Oszczędzali na samochodzie przez kilka lat. Jeździli dziesięć miesięcy! Gdy otrzymali wezwanie na policję w Łomży, sądzili, że ich samochód pochodzi z kradzieży. Okazało się, że za sprowadzoną tawrię nikt nie opłacił cła. Poprzedni właściciel rzekomo nic o tym nie wiedział. Na policji musieli podpisać oświadczenie, że do dnia wyja-

Łomży, gdzie doba parkowania kosztuje 50 tys. zł. Mogłby wrócić do Modzelewskich, gdyby opłacił trzydzieści milionów cła i podatku oraz kosztów parkowania.

Modzelewscy postanowili walczyć. Poprosili o pomoc prawną adwokata Mirosława Rudczyka. Odwołali się od decyzji Urzędu Celnego w Kuźnicy do prezesa Głównego Urzędu Cel: zaskarżyli wcześniejsze postanowienie, które narusza przepisy prawa celnego oraz wnieśli o jego uchylenie i zwrot samochodu. Wykazali, iż urząd celny nie przeprowadził wszechstronnego postępowania wyjaśniającego wszystkie okoliczności sprawy. Ograniczył się jedynie do ustalenia faktu, że samochód nie ma opłaconego cła oraz uznania za osobę dokonującą obrotu z zagranicą właściciela samochodu, choć ów wskazał poprzedniego posiadacza. Nie wyjaśnił kto i kiedy dokonał przywozu do kraju. Modzelewski do tej pory nie był jeszcze za granicą. Takie postępowanie bardzo narusza przepisy Kodeksu Cywilnego, traktującego o ochronie własności. Natomiast decyzja o zatrzymaniu samochodu została wydana z naruszeniem zasad praworządności.

W odpowiedzi prezes Głównego Urzędu Cel „uchylił posta-



spiećcia

Z działkowej altanki w Łomży zginęły robocze spodnie i siekiera. Jakiś zwolennik Pana Prezydenta szykuje się do II Wojny na Górze?

Podcięty mieszkaniowiec Grajewa wysmarował się dla żartu czerwoną farbą i udawał ciężko rannego. Zrozpaczona rodzina wezwała pogotowie. Lekarz odkrył mistyfikację i wezwał policję. Policjanci zawieźli „skałecznego” do izby wytrzeźwień. Za nocleg w izbie oraz nie uzasadnione wezwanie pogotowia dowcipniś zapłacił 1.700 tys. złotych. Dobry żart miliony wart!

Na ul. Nowogrodzkiej (przy skrzyżowaniu z ul. Bernatowicza), na samym środku chodnika, stanął słupek z dwoma znakami drogowymi (przeście dla pieszych oraz zakaz zatrzymywania się i postoj). Żeby go ominąć trzeba się solidnie schylić, aby nie uderzyć głową. O umocowaniu znaku na takiej wysokości zadecydował ktoś bez głowy?

Mieszkaniec Kupisk Nowych połakomił się na trzy torby z pościelą. Został przyłapany przez policję na gorącym uczynku. Na pewno uwierzy w nauki ojca: jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz.

Pod koniec lutego w Łomżyńskim było 33 053 bezrobotnych. Urzędy Pracy oferowały im 136 miejsc. Kropla w morzu „kuroniołki”.

Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Rajgrodzie ujawnił, iż istnieją przypadki, że przed przyjazdem pracowników społecznych starający się o zasiłek wynoszą dobytek do sąsiada. Bywa, że trzeba się nieźle napracować, żeby nic nie robić.

Dwóch młodzieńców z Wysokiego Mazowieckiego odkryło w krzakach skweru przy stawie cztery butelki wódki niewiadomego pochodzenia. Na szczęście powszechnie znane jest jej przeznaczenie.

– „Gazeta Bankowa” uplasowała Zambrów na siódmym miejscu wśród miast do 50 tys. mieszkańców, które mają najwyższe wskaźniki inwestycyjne. Jak udało się Panu przekonać radnych, że warto inwestować?

– Przekonywanie o celowości wydatków inwestycyjnych odbywa się podczas tworzenia budżetu, radni zrozumieli, że inwestycje, takie jak oczyszczalnia ścieków są potrzebne, by miasto mogło się rozwijać. Początkowo było trudniej przekonać, że na jedną inwestycję trzeba przeznaczyć kilkadziesiąt miliardów złotych i przez pewien czas ponosić wyrzeczenia. Udało się nam wypracować strategię rozwoju miasta i teraz konsekwentnie ją realizujemy. W 1992 r. przeznaczaliśmy 54,2 proc. budżetu miasta na inwestycje. W ubiegłym roku prawie podwoiliśmy w liczbach bezwzględnych wartość realizowanych inwestycji (wydaliśmy ok. 70 proc. budżetu). Pierwsze efekty proinwestycyjnej polityki Rady pojawiają się w tym roku, ostatnim w tej kadencji.

– Ze sprawozdania budżetowego za 1993 r. wynika, że udało się wam ściągnąć większą część planowanych podatków.

– System podatków lokalnych powiązany jest z wysokością subwencji, co jest wadliwe, tak jak cały nasz system podatkowy. Jeśli Rada podejmuje uchwałę o ustaleniu podatków w maksymalnej, proponowanej przez Ministerstwo Finansów wysokości, to wówczas gmina może uzyskać dużą subwencję z budżetu państwa. Jeśli natomiast podatki będą niższe – gmina otrzyma subwencję pomniejszoną o zastosowane ulgi, czyli straci na tym podwójnie. Jednak już w tym roku Rada na wniosek Zarządu Miasta zmniejszyła stawki (nie są one maksymalne). Gmina otrzyma mniejszą subwencję w 1995 r. z tego powodu. Trzeba jednak pamiętać o barierze możliwości finansowych. Jeśli zostanie ona przekroczona mieszkańcy mogą przestać płacić podatki.

– Czy zakłady pracy równie chętnie i zdyscyplinowanie płacą?

– Z tym bywa różnie. Nie wszyscy rozumieją, że te podatki w całości idą na potrzeby miasta i jego mieszkańców. Możemy oczywiście rozpatrywać podania firm, które mają kłopoty finansowe. W kilku przypadkach zawiesiliśmy na prośbę zakładu płacenie podatków, ale ich nie umorzyliśmy. Tak było w przypadku firmy, która kupiła majątek upadłej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej. Teraz zakład zaczął produkcję, zatrudnia pracowników i spłaca zawieszone podatki. Niedawno Zarząd Miasta postanowił umorzyć ok. 2 mld zł odsetek od zaległych podatków „Zamtex-u”. Jest to tak znaczący zakład dla naszego miasta, że nie możemy być urzędem do ściągania podatków. Jednocześnie

Urząd Skarbowy, przedstawiciel właścicieli Skarbu Państwa twardo obstaje, aby zakłady miały mld zł zobowiązań (w tym połowa to odsetki).

Niedawno Trybunał Konstytucyjny wydał orzeczenie w sprawie opłat zobowiązań z infrastruktury mieszkaniowej w połowie lat 90. których kosztami eksperymentalnie obciążano nowe organy władzy państwowej. W us

Z błyskiem

LECHEM FESZ
burmistrzem Zambrów
rozmawia
Joanna Gospodarka

te powinności automatycznie przeszły na miasto. Okazało się, że niektóre „wybrane” gminy nie sumy spółdzielniom mieszkaniowym, a w tym zapłaci państwo. Związek Miast Polskich w obliczu prawa i zaskarżył ustawę do Trybunału Konstytucyjnego. Sprawa na naszą korzyść została rozstrzygnięta. Wskazywanie na to przekonano posłów z Komisji Ustawodawczej.

Podczas jazdy Jan Zaborowski ma dużo czasu. Nie śpieszy mu się. A lubi myśleć. Przypomina sobie opowieści ojca z lat służby w wojsku carskim, swoje wojenne przygody. Ponad siedemdziesiąt lat przeżył w niewielkiej wiosce pod Wąsoszem, w Komosewie. Stąd jego ród szlachecki Zaborowskich, co na całym Zaborowie siedzieli. Wołki Zaborowa wioski tych, którzy pomagali carcy Katarzynie polskie wojska tłumić i w nagrodę ziemię dostawali.

On, Jan, syn Juliana, nie pochodzi z żebraczej rodziny, choć teraz jest mleczarzem z wołami.

Nigdy nie prosił o jałmużnę. Dzieci wykształciły się, pożeniły i poszły w świat. Z nimi żona. Został sam na dziewiętnastu hektarach. Ręki do nikogo nie wyciągnął, więc musiał sobie radzić. Został wozakiem. I już od czterdziestu lat zawozi rankiem mleko do zlewni. W obejściu stoi ciągnik, ale nie opłaca się nim jeździć. Przelicza: 8 200 za litr ropy. Trasa do zlewni i z powrotem, to dwa litry. Żaden zysk, jak dostaje za wozenie 500 tysięcy. Rachunek prosty. Na początku zaprzęgał do wozu konie. Ale kilka lat temu koń tuż przed zlewnią padł. Z przesilenia. Odżywił go, podleczył, ale już nie powozi. Zaprzęgał woły, które wcześniej stały w oborze.

Zacofanie? A niby dlaczego? Woły są silne, mądre, a dwa zezrą tyle, co jedna krowa, czyli są ekonomiczne.

Przed wojną w Sulewie i okolicy kilkanaście par wołów pracowało i nikt się nie dziwił. Najważniejsze, żeby je dobrze wyuczyć.

Do woła mówi się po turecku. „Eś”, czyli w lewo i „kse” czyli w prawo. Powozić uczył się przed wojną na gospodarce. Potem w wojsku ruskim, w taborach, też wołami jeździł. Silne były, działa ciągnęły.

Najlepsze do powożenia są

te, co ważą 800 kilogramów. Te, które ma, są za małe do roboty, ale się starają. Im jeszcze chomąta zrobiona na razie na samych rzemieniach chodzą. Dawniej zaprzęgały w jarzma.

Wóz telepie się

Wołki moje.

Wóz telepie się powoli. Zady wołów kołyszą się

„Eś, Kobiela”, woła na czarnego z lewej.

Skręca przy starej kaplicy. Przed nim dwa kilometry do zagrody. Zbiera bańki z mlekiem i zawozi do zlewni w Sulewie.



z tym orzeczeniem. To jest w ogóle ciekawy przypadek, że sejmowa podważa orzeczenie Trybunału. W związku z tym uregulowaniami przegraliśmy dwie sprawy sądowe z SBM, która domaga się od nas jeszcze 3 mld zł.

Mimo tych kłopotów samorząd przejął szkoły. Obyło się przysięgę? Do przejęcia szkół szykowaliśmy się od dawna. W rozmowach z nauczycielami rozwialiśmy ich obawy, że będziemy zmieniać dyrektorów. Po przejęciu szkół od 1 stycznia 1994 r. realizujemy wszystkie zadania socjalne, wypłaciliśmy też tzw. trzynastą pensję z budżetu, gdyż subwencja oświatowa jest tak skonstruowana, że środki na płace są podzielone na dwanaście równych części i przekazywane w miesięcznych ratach. Istniejących szkół nie zamkniemy, a wręcz przeciwnie, chcemy jak najszybciej budować nową, bardzo potrzebną. Działa także Zambrowska Szkoła, która wspomaga finansowo całą oświatę w mieście.

W Zambrowie ma swoją siedzibę również Zambrowski Zakład Gmin. Co, oprócz telefonizacji, wspólnie robicie?

W 1993 r. rozmawialiśmy z Kuratorem Oświaty o zjednoczeniu klas zerowych i prezentowaliśmy wspólne stanowisko. W tym czasie prowadziliśmy negocjacje dotyczące ujednolicenia i obniżenia kosztów za wodę. Udało nam się obniżyć cenę wody w województwie 5 794 zł za metr sześć. do 3 000. Obecnie rozmawiamy z Zakładem Energetycznym w Zambrowie o opłacie za oświetlenie i konserwację sieci. Nasze działania są wypracowane wspólnego stanowiska w różnych kwestiach, w tym przedkładać planowaną reformę powiatową.

Jak by Pan podsumował mijającą kadencję samorządu?

Na przełomie maja i czerwca uroczystie otworzymy oczyszczalnię ścieków. To największa inwestycja ekologiczna w mieście. Rozbudowaliśmy i zmodernizowaliśmy ciepłownię miejską. Wybudowane zostały i podłączone do sieci ujęcia wody dla miasta. W szybkim tempie postępuje budowa szkoły podstawowej na os. „Wschód”. Staraliśmy się też zadbać o miasto: wyremontowaliśmy fontannę na Pl. Sikorskiego, rozbudowaliśmy Pomnik Powstania Styczniowego. W tym roku mamy oczyścić zalew na Jabłonce i uporządkować całość terenów zielonych w mieście. Poprzedni wywiad ze „Kontaktach” zatytułowany był „Bez błysku”. Teraz możemy powiedzieć, że tę kadencję Rady zakończymy z lekkim „błyskiem”.

800 kilogramów rozrzucone wśród są za miedzą. Starają się ostarzają. Omąta zrobiona do przodu. Do trzech lat chodzą. Zimą zmatowiał, wiosną, jak wyj-

ojeki...

yszą się n...
ej.
twa kilome...
i w Sulew...

dy do zagrody.

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

ni w Sulew...

dzie na smugi, to będzie piękny wólek.

Jan Zaborowski nie lubi zimy. Marznie w barakowozie, czasem jest tak zimno jak na dworze, choć pamięta mrozy na Wschodzie, przy których minus dwadzieścia to ledwie mrozek.

Stary wozak nie dał rady odbudować siedliska po pożarze domu sprzed 16 laty. Postawił stodołę z kamienia, kupił od robotników melioracyjnych barakowóz i zabrał się za budowę domu. Starczyło pieniędzy i siły na fundamenty i podmurówkę. Potem oszczędności straciły na wartości.

Latem jest mu lepiej. Ciepłej, przytulnej. Zbiera zioła. Zna się na leczeniu. Ale jak farbiarz i kuśnierz, tak i zielarz swoich sekretów nie sprzedaje.

Już blisko Sulewo. Wóz toczy się po bruku. Starzy, ci co sami wołami robili przed wojną, nie śmieją się z Jana. Sami wiedzą, że to mądre zwierzęta, spokojne i cierpliwe. I do roboty w polu dobre. Dawniej tak robili, to i dzisiaj nie wstyd. A młodzi, co pod nosem się podśmiewają, tylko czekają, że im manna Kuronia z nieba spadnie. Nic nie robią. To źle, bo do nikogo po pomoc nie trzeba chodzić, póki ma się zdrowie. On też mógłby już iść na rentę, ale jeszcze siłę do roboty ma. Choć zna niemiecki, rosyjski, żydowski. Tatusz był nauczycielem i tylu rzeczy nauczył.

Jak co dnia zajechał pod zlewnię. Obok traktory, rowery, motory. Woły spokojnie czekają. Potem ruszą w długą podróż do domu.

IWONA SKOWRONEK

jest miłość trudna

jak sól czy po prostu kamień

do zjedzenia

jest przewidująca

taka co grób zamawia wciąż

na dwie osoby

niedokładna jak uczeń co czyta

po łebkach

jest cienka jak opłatek

bo wewnątrz wzruszenie

jest miłość wariatka egoistka

gapa

jak jesień lekko chora

z księżycem kłamczuchem

jest miłość co była ciałem

a stała się duchem

i ta co nie odejdzie –

bo znów niemożliwa

JAN TWARDOWSKI





Gdy wchodził do domu, dzieci zawsze biegły naprzeciw. Tym razem tylko Ewa rzuciła mu się na szyję. Zdjął płaszcz, już zaglądała do teczek: „Co przyniosłeś, tatusiu?” Codziennie o nich pamiętał i miał dla nich coś słodkiego. „Gdzie Karol?”, zapytał. Był wieczór, powinien być już w domu. „Gdzie mama?” „Nie wiem. Jak przyszedłem ze szkoły, nie było nikogo. Aha, w kuchni na stole leży jakiś list.”

Od chwili, gdy go przeczytał, minęło pół roku. Postarzał się o dziesięć lat, zgarbił, posiwiał.

Prawda i kłamstwo

Kłamstwo?

„Czy można życie budować na kłamstwie?!“ Elżbieta krzyczy. „Oszukał mnie, zataił najważniejsze.”

Nie powiedział, ile ma lat. Wiedziała, że był wdowcem, że jego żona zginęła w wypadku. Wszyscy wiedzieli. Przystojny, wyglądał na 30, może na 34. Ona

miała 19. Jedenaście lat różnicy nie miałyoby dla niej znaczenia. Ale dwadzieścia!

Przyjechała do Grajewa, do kuzynki. Poznała Janusza. Na imieninach u znajomych siedzieli obok siebie, bawili się. „Janusz dawno się nie śmiał”, mówili jej potem. Nawet nie zauważył, jak coraz więcej sukienek Elżbiety przybywało w jego szafach.

„To jemu zależało, nie mnie”, mówi. „Chciałam usunąć ciążę. Nie byłoby problemu, znam adresy. Upart się, błagał mnie o to dziecko. O ślub. A jak się zgodziłam, kupił wycieczkę do Włoch. To była podróż przedślubna.”

Urodziła się Ewa, a po roku Karol. Elżbieta przyznaje: niczego im nie brakowało. „Nie wiedziałam jednak, co to znaczy kochać.” Nie pracowała, ale kiedy dzieci zaczęły uczęszczać do szkoły, zaczęła się udzielać w Komitecie Rodzicielskim. Latem ktoś musiał odwieźć uczniów na kolonie do Rabki. Inne matki pracowały, Elżbieta podjęła się tej misji.

Jechali pociągiem. Jechał też ojciec jednego z chłopców. „Zakochaliśmy się w sobie od pierwszego spojrzenia. Ogromna siła przyciągania.” Gdy wróciła, Janusz już ją tylko drażnił. Znikała z domu na całe godziny. Ciągłe pełna pretensji i niezadowolenia.

Chciała mu uczciwie powiedzieć: „Kocham innego”. Odkładała z dnia na dzień. Benedykt też chciał powiedzieć żonie. Też odkładał. Wreszcie postanowili: wyjadą razem nad morze, ona zabierze siedmioletniego Karola, a potem zamieszkają razem w wynajętym mieszkaniu. Ani jednego dnia nie mogą żyć bez siebie. Ona zostawi Januszowi Ewę.

Do końca nie porozmawiała z Januszem. Skończyła 27 lat, a on 47. „Czy miałam mu rzucić w oczy, że jest stary?” Beniu miał 30 lat. Kiedy dowiedziała się, że Janusz jest starszy o 20 lat? Naprawdę? No... we Włoszech. Przy kontroli paszportów. Celnik podał jego paszport. Było to przed ślubem. „Tak! Byłam w ciąży! A w Wenecji było cudownie...”

Nie było rozmowy. Włoch napisał w liście.

Prawda?

– Niczego nie podejrzewałam – mówi Janusz. – W rozmowach podawałam, że jestem młoda. Że „przyczyną naszego małżeństwa jest zbyt duża różnica wieku”. Od początku działa o tym. Od początku wiedziałam, że zawsze podobał mi się starsi mężczyźni. Miał tego, że ojciec zostawił mi majątek, pocztę bezpieczeństwa. Pewniała: „Jesteś moim marzeniem. Nawet nie marzyłam o takim jak ty.” Ujęła tym, że marzyła o dziecku. Mogę je nawet sama wychować. Ale twoje.” To miało szyć.

Nawet nie zauważyła, że wprowadziła. Z dnia na dzień stawała się bardziej niebezpieczna. Drobną blondynką, drobny dom (już miał własny dom), wspólne kolacje, pyszne. Pokochał ją. To trwało rok. Nie myślał o małżeństwie. Nie chciał się wiązać, aż... „Spełniło się moje marzenie. Mogę odejść z moim dzieckiem.”

Tamtego dnia usiadł w kuchni i otworzył kopertę: „Januszu, wyjechałam. Kocham innego. To jest ode mnie. Zabieram opiekę nad Ewą.”

Elżbieta

P.S. Elżbieta już nie ma. Benedyktem: wrócił do domu. Ona pracuje, chce mieć dziecko. Przygarbiła się, zszarzała. ANNA

Test dla pań

Czym jest dla ciebie seks?

Dowiedz się, odpowiadając szczerze na poniższe pytania.

1. Czy kobieta, która pragnie zbliżenia z mężczyzną, powinna zawsze myśleć przy tym o małżeństwie?

- a) to bezsens – 0 punktów
- b) tak – 3
- c) to brzmi pięknie – 5

2. Jeśli uznasz jakiegoś mężczyznę za sympatycznego, to:

- a) jest ci wszystko jedno kim jest – 2
- b) ciekawi cię jego zawód i pozycja – 4
- c) musi być koniecznie kimś – 1

3. Czy byłabyś gotowa rozpieszczać mężczyznę pod każdym względem?

- a) tylko pod względem seksu – 4
- b) tak – 6
- c) nie – 2

4. Czy możesz sobie wyobrazić, że całe życie będziesz wierna jednemu mężczyźnie?

- a) tylko wówczas, gdy i on pozostanie ci wierny – 4
- b) nie, bo byłoby to okropnie nudne – 0
- c) absolutnie tak – 2

5. Szczęście to dla ciebie przede wszystkim:

- a) dobre jedzenie i miłość – 4
- b) piękny samochód, mieszkanie i wciąż nowy partner – 3
- c) wielu przyjaciół – 1

A teraz podsumuj punkty.

OD 4 DO 9 – Jesteś nieco wyrachowana. Potrafisz kochać namiętnie, ale nigdy nie oddajesz się całkowicie i bez reszty. To raczej ty wolisz, by cię rozpieszczano.

OD 10 DO 15 – Wiesz, co to znaczy miłość przez duże „M”. Jednak, o dziwo, nie uważasz, że prawdziwa miłość może spełnić się tylko w małżeństwie. Nade wszystko cenisz sobie naprawdę dobrego kochanka.

OD 16 DO 26 – Jesteś żądną miłości. Prawdziwy z ciebie wulkan! Kochasz rozkosze „łóżka”, lecz nie rezygnujesz przy tym, by stało się ono łóżem małżeńskim.

NA RYBY

Przedwiośnie z miętusem

Splęnęła kra, w wodzie zaczyna budzić się życie. Ożywają bezkręgowce, pojawiają się drobne owady nadwodne. Ryby rozpoczynają wędrówki do miejsc tarliskowych. Pstrąg, szczupak, lipień, okoń i... (utrapienie wędkarzy, niesłusznie, bo bardzo smaczna ryba) wają już miłosne gody. Koniec marca i początek kwietnia, to połowa miętusa, płoci, brzany, jazia i okonia.

Na miętusa, to ostatni dzwonek: kiedy temperatura osiągnie powyżej 16 st. C, miętus przestaje żerować. Możemy go we wszystkich niemal rzekach i jeziorach. Zamieszkuje w głębokich, czystych wodach o dnie kamienistym lub żwirowym. Jest rybą denną. Nie podlega ochronie (jego przysmakami są rybka i kura). Najlepsze przynęty: surowe mięso rybne (płoc, kielb) lub rosówka (pęczek). Do połowu miętusa używamy wędkę gruntowej bez spławika. Haczyki – od nr. 3 do 1.

Miętus, podobnie jak okoń, chwytą przynętę zdecydowanie ma potrzeby spieszyć się z zacinaniem.

Kiedy wybrać się na łowy? Wtedy, kiedy zimno, pochmurnie, wietrznie. Żer zaczyna się od zmierzchu i trwa do północy. Pora nie najmiłsza, ale smak usmażonego miętusa jest wyborny!





LEKARZ DOMOWY

Moja siostra zachorowała na nowotwór. Lekarz zalecił kurację w Warszawie. Ma to być chemioterapia. Chciałabym się dowiedzieć kilku podstawowych informacji o tym sposobie leczenia.

Edyta

Choroby nowotworowe uważane są za schorzenia źle rokujące. Tak przynajmniej sądzi większość ludzi. Tymczasem współczesna medycyna nie jest bezsilna w walce z rakiem. Obecnie istnieją trzy uznawane rodzaje leczenia nowotworów: chirurgia, napromienianie (czyli radioterapia) i chemioterapia. Nie są one traktowane wymiennie. Lekarze mogą stosować połącze-

nia tych metod, co może dać lepsze rezultaty.

W chemioterapii, w zależności od rodzaju leku i schorzenia, stosuje się trzy formy podawania leku: doustnie, poprzez iniekcję domięśniową lub dożylną.

Chemiczny środek po podaniu przedostaje się do krwiobiegu i zostaje rozprowadzony w organizmie. Dzięki różnym mechanizmom środek silnie oddziałuje na komórki rakowe, powodując ich rozpad bądź zahamowanie procesu mnożenia.

Niestety, nie udało się dotąd ograniczyć działania leku wyłącznie do komórek nowotworowych. Działa on również ubocznie na komórki zdrowe. Dla-

tego też leczenie chemioterapeutyczne powinno przebiegać pod kontrolą lekarza w ośrodkach onkologicznych (szpitalach i poradniach).

Czas trwania oraz częstotliwość podawania leku zależy od wielu czynników m.in. rodzaju choroby, zastosowanych leków w danym przypadku, momentu, w którym rozpoczęto leczenie, a także od indywidualnej reakcji organizmu na lek. Chemioterapia może trwać od kilku tygodni po lata. Najczęściej leczenie może być prowadzone poza szpitalem. Jeśli jednak pacjent cierpi na inne dolegliwości, towarzyszące chorobie nowotworowej, wymagane jest leczenie szpitalne.

Pacjent poddany chemioterapii musi się ściśle stosować do wszystkich zaleceń lekarzy, dotyczących diety, wysiłku fizycznego i stosowania innych leków.

POD PARAGRAFEM

Chciałabym wnieść sprawę o rozwód. Mam już dość ciągłych upokorzeń, kłamstw, awantur, pretensji. Już 15 lat żyję w stresie, strach i lęku o nasze dzieci. Mąż po wypiciu nie szczędzi obelg, a nawet pięści i kopniaków. Długo nosiłam się z tym zamiarem, bo myślałam o dzieciach. Teraz już są duże, a ja jestem zdecydowana.

Jestem w trudnej sytuacji finansowej. Czy mogę ubiegać się o ulgę w opłacie za rozwód?

Weronika

Sprawy rozwodowe rozpoznają sądy wojewódzkie, tam więc należy wnieść pozew. Tak zwany wpis tymczasowy (opłata) wynosi od dwustu tysięcy do sześciu milionów.

Osoba ubiegająca się o rozwód już w pozwie może złożyć wniosek o zwolnienie z kosztów sądowych. We wniosku należy uzasadnić prośbę opisem sytuacji majątkowej, rodzinnej i przedstawić dochody. Co prawda nie ma obowiązku dołączania do prośby żadnych dokumentów i zaświad-

czeń, które potwierdzałyby prawdziwość opisanych faktów, ale wówczas sąd może uznać, że nie wystarczy tylko pisemne oświadczenie.

Zwolnienie od kosztów obowiązuje przez cały proces, jednakże sąd ma prawo je cofnąć, jeżeli okaże się, że okoliczności, na podstawie których je przyznano, nie istnieją lub przestały istnieć. Wówczas przyjdzie zapłacić koszty powstałe w toku procesu. Osoba, która wprowadziła świadomie sąd w błąd, wyłudząc zwolnienie, może być nawet ukarana grzywną. Sąd może zwolnić od kosztów w całości lub w części.



MOŻE ON TEŻ UDAJE?

Droga Gizelo, piszę do Ciebie nocą, może po tej rozmowie z Tobą będzie mi trochę lżej.

Czuję się podłe.

Mam kaca, gdy myślę o sobie. Od początku wiedziałam, że Zbyszek zadaje się z inną dziewczyną. Zresztą, wszystkie mówią, że kłamie, zwodzi. Wiedziałam, że jest taki. A mimo to go kocham. Czuję do siebie obrzydzenie. Nigdy nie mówił mi, że mnie kocha i pewnie nigdy nie powie. Wszystko jest przeciwko mnie. Czuję się jak narkomanka, chociaż nią nie jestem. Słucham heavy metalu, czuję, że jestem inna od reszty. Na religii pokłóciłam się nawet z księdzem. Mówił, że życie jest największym darem

Boga. A jak się nie chce tego daru?

Zbyszkowi nie pozwalam na wiele. W ogóle udaję przed nim, że nic mnie nie obchodzi. (Inaczej ma na imię, zmieniłam je tutaj na wszelki wypadek.) Udaję, że jestem cyniczna, że mi nie zależy. A zależy, bardzo zależy. A może on też tylko udaje?

Moje serce jest złamane
Być może złazi mi makijaż
Ale uśmiech nie znika z ust
Cokolwiek się stanie
Zostawię to losowi

Moja dusza jest barwna
Jak skrzydła motyla
Wczorajsze bajki rosną ciągle dalej

Ale nigdy nie umierają
Umiem latać...
To śpiewał F. Mercury. Już mi trochę lepiej.

Małgosia

OFERTY

Jestem samotnym 24-letnim, wysokim (1,90 cm), blondynem, ceniącym szczerość, prawdomówność, o romantycznym usposobieniu. Lubię sport, taniec, dobrą muzykę. Szukam przyjaciółki, która pomogłaby mi zobaczyć świat w różowych kolorach. Jeśli gdzieś jesteś i czujesz się tak samotna, jak ja, nikomu nie-

potrzebna, odezwij się, czekam. Foto mile widziane.

Ireneusz Śmiechura
ul. Orzechowa 5
98-200 Sieradz

Mam 35 lat, 168 cm wzrostu. Jestem atrakcyjną blondynką, smukłą, delikatną, a także uczuciową i romantyczną. Bez nałogów. Pragnę poznać serdecznego przyjaciela, niezależnego materialnie, na słońce i deszcz. Jeżeli czujesz się samotny i brak Ci ciepła, odezwij się...

00-355 Warszawa
ul. Tamka 47, B-15

Życie spletało mi figła i rzuciło daleko od Polski. Jestem w Jugosławii na kontyngencji ONZ. Zylęm zasadą, że raz zawarta przyjaźń jest wieczna, ale niestety nie było mi pisane być z kimś na dobre i złe. Jestem 21-letnim wysokim blondynem o piwnych oczach. Jeśli macie 17-21 lat i chcecie mnie poznać, to czekam na listy. Mile widziane zdjęcie, choć niekoniecznie.

Mariusz Prądziński
J.W. 1135 „A” UNPROFOR

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe za 3500 zł.

KONTAKTY





Opowieści kapliczne

Przy drodze między Bageniami a Komosewem, stoi na polu duża, drewniana kaplica. Nad drzwiami zachował się napis: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj luty Twój, o Panie” (pisownia oryginalna). W środku stary drewniany krucyfiks i kilka świątków.

Prawdopodobnie zbudowali ją mieszkańcy ponad sto lat temu, w czasach epidemii. Jan Zaborowski z Komosewa twierdzi, że w tym miejscu stał w dawnych czasach wielki kościół, który podupadł, gdy rozbudowywał się pobliski Wąsosz. Na ruinach kościoła postawiono kapliczkę.

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać

i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki ufundowane przez Wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.



„Logos” znaczy radość

Od trzech lat teatrzyk „Logos” ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Łomży, prowadzony przez Witolda Długozimę, umila spotkania w Klubie Seniora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Poezja i muzyka, prezentowana przez młodych artystów, wzrusza i przynosi radość. Okazji nie brakuje. Ostatnio był nią Dzień Kobiet. Spotkania ze starszymi ludźmi zmieniły się w trwałą sympatię, nawiązały się przyjaźnie.

– Nie możemy inaczej podziękować dzieciom i ich opiekunowi, jak tylko za pośrednictwem „Kontaktów” – mówi Halina Zajac, kierowniczka Klubu Seniora. – Każde spotkanie jest dla naszych podopiecznych wielkim przeżyciem: widać jak bardzo na to czekają.

Życie potwierdza: i w ciężkich czasach na serce i ludzką życzliwość stać każdego. (gab)

– Jest Pan laureatem Konkursu Chopinowskiego i należy do grona jurorów. W Konkursie coraz liczniej biorą udział pianiści ze Wschodu, szczególnie Japończycy.

– Japończycy są zakochani w Chopinie. W Polsce traktuje się go naturalnie: jest wielki i nasz, własny. Ale nie ma, na przykład, w ogóle jego muzeum. Za jego miejsce urodzenia uważa się Stalową Wolę, a zgromadzone tam pamiątki są bardzo nieliczne. W Japonii tymczasem obserwuję wielki kult Chopina. W Hamamatsu, miasteczku, gdzie znajduje się siedziba koncernu fortepianowego Yamahy, buduje się centrum muzyczne z przestrzennym parkiem i olbrzymimi salami koncertowymi. A dla uczczenia Chopina sprowadzono kopię jego pomnika z warszawskich Łazienek. Ponadto pianiści w Japonii mają swój miesięcznik (200-300 stron i skierowany wyłącznie do pianistów) pod tytułem „Chopin”. To o czymś świadczy. Oprócz tej, szczególnej miłości, kochają w ogóle muzykę poważną i pielęgnują swoje narodowe tradycje style w muzyce.

– Tokio, Nowy Jork, Hamburg i Łomża...

– W Łomży nigdy wcześniej nie byłem. Nawet przejazdem. Po dzisiejszej próbie mogę powiedzieć, że ważne jest, iż w mniejszych ośrodkach też są orkiestry. Utrzymanie takiego zespołu powinno być ambicją władz lokalnych. Nie wyobrażam sobie, by melomani z Łomży jeździli na koncerty do Warszawy, czy Białegostoku. Nie można tego od nich wymagać. Obecność orkiestry w środowisku jest szczególnie ważna teraz, gdy w szkołach nie ma prawie wychowania muzycznego. Gdy chodziłem do ogólniaka w Rybniku, była w nim orkiestra i grywaliśmy na wszystkich szkolnych uroczystościach. To sporo dawało, bo człowiek powinien rozwijać się wszechstronnie. Myślę, że nie można zubażać ogólnego wykształcenia o sztuki piękne, bo wówczas wszystko jest zbyt specjalistyczne i ubogie.

– Dziękuję za rozmowę.

Z
PIOTREM
PALECZNYM,
laureatem
Konkursu
Chopinowskiego
w 1970 r., pianistą
światowej sławy,
rozmawia
Maria Tocka

Bogaćmy
się!



Źródło Maryi Panny

Wielu uczonych i pisarzy opiewa piękno Nazaretu, w którym spędził lata dziecięce i młodość św. Hieronim nazwał „Kwiatem Galilei”. Nazaret, to miasto, liczące 30 tysięcy mieszkańców.

Podobnie, jak za czasów Chrystusa, kobiety z Nazaretu czerpią wodę ze studni u stóp góry, gdzie wytryska nieduże źródło, a dzbany niosą zrecznie do domu. Ta jedyna w całej Galilei studnia nazywa się Ain Maryam. Źródło Maryi, Matki Chrystusa przychodzi przed dwoma tysiącami latami czerpać wodę, tak jak przychodziły zawsze kobiety z Nazaretu. Według tradycji w tym miejscu anioł zwiastował Najświętszej Maryi po raz pierwszy, pozdrawiając ją. Maryja rozglądała się dookoła, a nie widząc pośpieszyła do domu i zawiadomiła męża. Legenda głosi, że w tym miejscu św. Józef poczęł się. Nie wiemy, czy istniał ten źródło, czy nie.

W roku 1787 prawosławni Grecy wnieśli na jego ruiny kościół Zwiastowania. Stoi na północnej części kościoła, który jest studnią. Na jej północnej ścianie widnieje napis: „Bądź błogosławiona, Maryjo”. Wszyscy mieszkańcy piją tu wodę. Jest to czysta i orzeźwiająca woda.

W starożytnym Nazarecie pozostało wiele śladów. Małe domki, które oglądać można również w Nazarecie, jest otoczony górami i jęczmieniem.

JAN ŻELAZNY



SPRZEDAM DOM w Ostrołęce lub
zamienię na Łomżę. Łomża, 16-38-86.

K-709-oo

BOAZERIA, PODŁOGI, układanie,
szlifowanie, 16-41-73.

K-705-oo

Sprzedam segment młodzieżowy 2,70
m. Łomża 188-154.

K-772-oo

PRZYWOŻE, POMAGAM w zakupie
samochodów z Niemiec, Holandii. Sprze-
dam VW Passata 1990, 1992 r. Łomża,
188-154.

K-722-oo

ATRAKCYJNE DZIAŁKI pod usługi w
pełni uzbrojone przy projektowanej Via
Baltica sprzedam. Wiadomość: Łomża, tel.
16-25-12.

K-593-oo

BOAZERIA, SKLEJKA, stelaże tapi-
cerskie do kanap, blaty, papiery ściernie.
„DOMEL” Łomża, Al. Legionów 146
(PZZ), tel. 188-378.

Fakt. 144-oo

SPRZEDAM SKRAJNĄ szeregówkę na
os. „Maria” wykończoną. Łomża, tel.
160-095.

K-718-o

NORWEGIA - młodzi, samochód.
Warszawa 022-36-83-11.

K-779

KOMPUTEROWE PRZEPISYWANIE
prac dyplomowych, magisterskich, innych.
Łomża, tel. 166-419.

K-779

SPRZEDAM PRALKĘ automatyczną.
Łomża, tel. 187-850.

K-780

SPRZEDAM DZIAŁKI BUDOWLANE
z możliwością prowadzenia działalności
gospodarczej. Łomża, tel. 164-024.

K-781

C-360, 1985 ROK sprzedam. Kram-
kowo 9, gm. Wizna.

K-782

REMONTY, MALOWANIE, szpachlo-
wanie, tapetowanie. Łomża, 162-905.

Fakt. 148

OGRODNICZY. Nasiona warzyw,
kwiatów, środków ochrony roślin. Ta-
nio. Łomża, Sikorskiego 182 (przy nowym
dworcu). Zapraszamy.

Fakt. 149

ZESPÓŁ MUZYCZNY - wesela.
Łomża, Kasztelańska 6/29, tel. 188-108.

K-783-o

SPRZEDAM FIAT 126p (1989 r.).
Łomża, 16-28-64.

K-784

ZALUZJE EKSPORTOWE. Produ-
cent-hurt-detal. „CARPEXIM” Łomża,
Nowogrodzka 37, tel. 166-118.

Fakt. 150-o

SPRZEDAM DOM w Ostrołęce tanio.
Łomża, tel. 181-291.

K-785

WYNAJME MIESZKANIE 2 pokoje,
kuchnia z wygodami w Piątnicy, tel.
17-11-23, po 16.00.

K-787

SPRZEDAM ZAMRAŻARKĘ 1-fa-
zową. Łomża, tel. 16-59-06.

K-788

SPRZEDAM DOM w surowym stanie.
Jedwabne, tel. 172-655.

K-789

SPRZEDAM M-4 centrum. Łomża,
181-251.

K-790-o

SPRZEDAM Dacia-combi (1991 r.).
Łomża, 181-647.

K-791

PILARKE TARCZOWĄ produkcji
„HAMECH” Hajnówka kupię. Łomża,
187-626.

K-792

WYNAJME LOKAL ok. 50-120 m kw.
na działalność gospodarczą. Wymagana
siła. Łomża, tel. 187-626.

K-792

SPRZEDAM NISSAN Mirca 1,2 (1991
r.), 18-19-82.

K-793

UWAGA! W nocy z 5/6 marca, zginął
przy ul. Poznańskiej czarny doberman
„Dober”. Wszystkich znających miejsce
pobytu psa proszę o kontakt. NAGRODA!
Łomża, 165-501.

K-794

SPRZEDAM ROTTWEILERKI rodo-
wowe. Łomża, 16-20-24.

K-795

NADWYŻKĘ STALI - OKAZYJNIE

q 6 mm, q 12 mm. Łomża 16-32-95
(8.00-15.00).

K-796

WYJAZDY DO NIEMIEC raz w tygod-
niu. Ostrołęka tel. kier. 88, tel. 68-193 lub
29-15 całą dobę.

K-797

SPRZEDAM STARA 200 oplaneko-
wany, 1987 rok. Łomża, tel. 184-514.

K-799

SPRZEDAM M-3, 44 m kw. w Łomży
od sierpnia. Ceny do uzgodnienia. Łomża,
tel. 16-20-21.

K-800

M-2 w centrum do wynajęcia. Łomża,
tel. 160-031.

K-801

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Nie-
miec i Holandii - LAWETA. Usługi
transportowe. Łomża, 16-60-47.

K-802

KUPIĘ KAWALERKĘ w Łomży, tel.
16-23-99.

K-803

MOTORYNKĘ KUPIĘ, CB radio kom-
plet - SPRZEDAM. Łomża, 16-03-16.

K-806

SPRZEDAM DOM piętrowy w centrum
Zambrowa, ul. Wodna 3.

K-807

SPRZEDAM wyważarkę komputerową.
Łomża, tel. 160-341.

K-808

ZAMIENIĘ M-3 własnościowe na więk-
sze. Łomża, 187-937.

K-809

SPRZEDAM po cenie hurtowej kurtki
skórzane. Niskie ceny. Łomża, tel. 18-59-
66.

K-810

USŁUGI koparką. Ceny konkuren-
cyjne. Łomża, tel. 18-74-31.

K-811

SPRZEDAM przyczepkę samobiera-
jącą jugosławijską PRP-2. Szeligowski
Roman, zam. Lutostań 19. 18-311 Gać,
woj. Łomża.

K-812

VIDEOFILMOWANIE. Łomża 189-
101.

K-813

SPRZEDAM UŻYWANE MASZYNY
SZWALNICZE: Minerva Zygzakówka,
Stebnowka Łucznik, Owerlock Trzynit-
kowy, Guzikarka Yuki. Giżycko, tel. 32-62.

K-814

SPRZEDAM regał pokojowy oraz kom-
plet wypoczynkowy. Łomża, 18-75-85.

K-815

SPRZEDAM DOM. Łomża, tel. 16-54-
07.

K-816

FIAT 126p SPRZEDAM (1991 rok).
Łomża, Waryńskiego 4/99, tel. 17-71-84.

K-817

SPRZEDAM ZABUDOWANIA. Łomża,
160-264.

K-818

CZĘŚCI UŻYWANE do samochodów
zachodnich. Łomża, Jakubowskiego 97,
tel. 160-988.

K-819

SPRZEDAM POLONEZA CARO
(1992 rok). Łomża, Pocztarska 3/16.

K-820

SPRZEDAM DOM drewniany. Stan
dobry. Dąbrowa Dołęgi 2, tel. Szepietowo
263.

K-821

NA WESELU zagram i zaśpięwam mu-
zyką mechaniczną. Łomża, Broniewskiego
1/82, tel. 18-58-66.

K-822

SPRZEDAM 125p (1983). Piątnica,
Ogrodowa 27.

K-823

SPRZEDAM FIAT 126p - 1984 oraz
125p - 1977. Piątnica, Sadowa 2.

K-823

SPRZEDAM 126p - 1991, tel. 188-436
po 16.00.

K-824

SPRZEDAM Ford Transit. Łomża 16-
43-18.

K-825

SPRZEDAM DOM na wsi komfortowo
wykończony lub zamienię na mieszkanie
M-4 w Łomży. Wiadomość: Krzewo Stare
61.

K-826

POLONEZ 1992 rok sprzedam. Tel.
16-44-82.

K-827

TANIO SPRZEDAM działki budowa-
lane o dowolnej wielkości przy trasie
Piątnica-Białystok w rozrachunku samo-
chód (może być powypadkowy). Łomża,
tel. 18-55-09.

K-828

SPRZEDAM FSO 1500 - 1987 r. stan
idealny. Łomża, Al. Legionów 16/5.

K-829

SPRZEDAM KIOSK. Łomża, tel. 16-
62-31 wew. 395.

K-830

SAMARA 1300 (1991) sprzedam.
Łomża 16-22-30.

K-831

SPRZEDAM BULLTERRIERY szcze-
nięta z rodowodem. Łomża, ul. Berlinga
7/35, tel. 180-730.

K-832

SPRZEDAM samochód osobowy Audi
Turbo diesel 1989. Najnowszy silnik 136
KM. Telefon 160-824. Łomża.

K-833

INFORMACJE matrymonialne. Łomża
16-60-54.

K-834

NAPRAWA LODÓWEK. Łomża, 16-
48-10.

K-835

VIDEOFILMOWANIE. Łomża 187-
415.

K-836

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia
w Łomży. Łomża, tel. 18-25-27.

K-837

SPRZEDAM samochód - Polonez 1500.
Rok prod. 1988. Łomża, tel. 160-933.

K-838

LOKAL do wynajęcia o pow. 25 m kw.
centrum Łomży, 16-35-03.

K-839

SPRZEDAM FIAT 126p (1991). Kupi-
ski Stare 81A, tel. 178-179.

K-840

KOMIS MEBLOWY, AGD zaprasza,
ul. Obrońców Łomży 2A, tel. 16-21-94.

K-841

POTRZEBNA GOSPODIA, sprzątanie,
gotowanie, prowadzenie domu, po 16-tej
188-101.

K-842

JEDNOPOKOJOWE w centrum.
Łomża 16-62-26.

Fakt. 159

OBRÓT NIERUCHOMOŚCIAMI.
Ogłoszenia prasowe - „Rzeczpospolita”,
„TOP”, „Super Express”. Łomża „Tytan”
16-62-26.

Fakt. 159

WYNAJME mieszkanie M-3. Kierowca
poszukuje pracy, tel. 18-17-04.

K-843

SPRZEDAM działkę rekreacyjną nad
jeziorem Roś k. Pisz 1000 m kw. tel.
16-61-65.

K-844

SPRZEDAM dwa domy na jednej
działce. Możliwość podzielenia na os.
Parkowym w Łomży, tel. 16-29-73.

K-845

WYNAJME M-3. Łomża, Puławskie-
go 7.

K-846

SPRZEDAM zamrażarkę 400, tel. 16-
33-39.

K-848

SPRZEDAM: Opel Astra 1,6 i. Rok
produkcji 1993. Opel Vectra 1,6 i.
Rok produkcji 1992. Łomża 185-934 po
13.00.

K-849

CHCESZ dobrze ulokować pieniądze
zadzwoń 185-609. Umowa notarialna.
Zabezpieczenie. Łomża.

K-850

M-4 zamienię na dom z dopłatą lub
kupię. Łomża, tel. 189-682.

K-852

ZATRUDNIĘ blacharza - lakiernika
samochodowego. Łomża, tel. 16-24-94.

K-853

KUPIĘ wilczka - psa do pół roku.
Łomża 16-24-94.

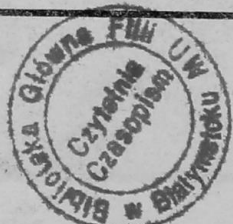
K-853

PROJEKTY architektoniczne - kon-
strukcyjne domków (typowe), wycena ma-
jątku. Łomża, Senatorska 8, tel. 16-67-48.

K-854

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAK-
TÓW” przez miesiąc znajdują się w
komputerowym banku Informacji Han-
dlowo-Usługowej, tel. 957)

KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11.
Wydawca: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczepna, Maria Tocka,
Współpraca: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Adres: „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Adres: „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.



IV/10110

KONTAKTY



ROZWIĄZANIE WIRO-KRZYŻÓWKI Z NR. 9

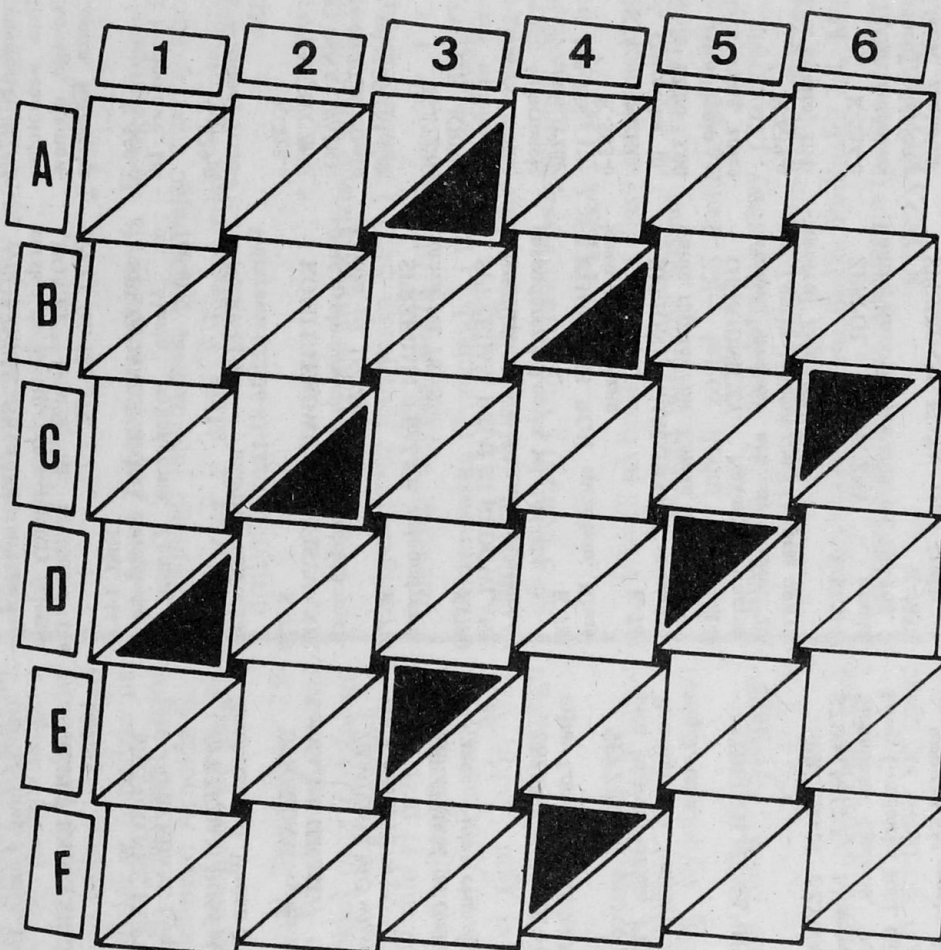
Wirowo: pępovina, piwowar, poprawa, popular, przywara, pławica, palczak, przekaz, pareneza, panewka, papacha, paletko, pektorał, pepsyna, pantera, parawan.

Poziomo: przepał, pędzłak, płonnik.

Pionowo: przęsło, perzyna, parafia.

Nagrody wylosowali: MARIANNA BAJKO (Grądy Woniecko), ELŻBIETA HANIEWICZ (Łomża), ZYGMUNT JURKOWSKI (Elk), RENATA KOMOLSKA (Białystok), MARIAN LEDUCHOWSKI (Grajewo), REGINA PAWLAK (Grądy Woniecko), MAREK RYBCZUK (Łomża).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.



Palmowa

Fot. Gabor Lorinczy



KRZYŻÓWKA MOZAIKOWA

POZIOMO: A) wschodnia część Budapesztu – malec, szkrab, B) wiersz przesycony absurdalnym dowcipem – Paul, znany piosenkarz amerykański, C) cyrk lodowy – dama dworska, D) pocisk lub owoc południowy – pianista radziecki, laureat I nagrody Konkursu im. F. Chopina w 1937 roku, E) nad zlewem – kobiece na drobiazgi, F) elektroda tranzystora – papuga o potężnym dziobie.

PIONOWO: 1) ptak z rzędu wiosłonogich – do smarowania skóry, 2) cichy szelest – skała głębinowa używana w kamieniarstwie, 3) pojazd zaprzęgowy zwany kwadrygą – mieszanina smoły, kalafonii i tłuszczu, 4) wiązanka kwiatów – krasomówca, 5) gont – w Afryce lub na jezdni, 6) miasto w pn. Izraelu, port nad M. Śródziemnym – miasto w Egipcie koło Kairu. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

